

Wielki wielkiego Rządco nieba, Boże,
którego wieczność tylko zmierzyć może,
Sędzio świata ogromny i prawy,
Mścicielu srogi i Ojcze łaskawy,

co rządzisz ziemią i morzem wspołek,
we Trzech Jedyny, daj na sam wierzchołek
cnoty mi wzbic się i przelecieć święte
chóry anielskie, chóry nieobjęte.

Wszędzie na drodze cierń ostry się kładzie,
zawsząđ gromadne głogi na zawadzie,
wojną mi grozi nieprzyjaciel srogi
i w serce puszcza niespokojne trwogi,

lecz gdy od Ciebie będę wspomozona,
pójde przez ciernie, pójde pokrwawiona,
żadne nie będą trudy przestraszały -
dawno przejrzałam te wszystkie postrzały.

Wspomoż mą śmiałość, Boże niezwalczony,
pokąd nie błyśnie dzień błogosławiony,
którego stanę przed Twoim obliczem
czysta od zmayı i niewinna w niczem.

Czego się bawię i w błocku się kalam
tej śmiertelności? Przecz mię nie wyzwałam?
O wy, obłoki, jeśli to być może,
wzniescie mię, wzniescie na podniebne woze!

Eliej! O, jako jużem, już szczęśliwa!
Już mi ogromna ziemi niknie niwa,
już i królestwa drobnieją, i bryła
potężna świata w punkcik się stoczyła.

O, już też widzę twarz mojego Boga,
już z sklepu niebios stała się podłoga!
O istne dobro, o rozkoszy czysta,
o mej radości duszy wiekuista!

O Dniu, którego noc czarna nie maże!
O Źródło wszelkich dostatków bez skaze!
O, żebym w wasze raz przyjęta włości
na zawsze była w wiecznej spokojności!

Ty przybąđ, Boże wszechmocny prze wieki,
bym nie upadła, bo ten niedaleki
ciężkiej ruiny, ktokolwiek bez Ciebie
zamyśla zasieść na wysokim niebie!